

# Wielkopolanki niepokorne – rzecz o silnych kobietach

Paulina Kirschke  
Fundacja im. Juli Wołoskiej  
redakcja@glos.com



## Historia

Były dzielne, odważne, pomysłowe, utalentowane i inteligentne. Ich działania i pragnienia nie zawsze były rozumiane. Często budziły niechęć, oburzenie czy wręcz ostry sprzeciw otoczenia. Izabella Działyńska, Bibiana Moraczewska, Zofia Tułodziecka, Wanda Modlibowska i Kazimiera Iłkiewiczówna. Pięć różnorodnych biografii, pięć Wielkopolanek, które łączy jedno – każda miała odwagę żyć na własnych zasadach.

### Izabella Działyńska

Dawno, dawno – bo prawie 200 lat temu – za lasami i górami, w pięknym pałacu w Paryżu, w jednym z najwspanialszych miast na świecie, nad brzegiem Sekwany żyła mała księżniczka. Nie była Francuzką, ale Polką, której rodzinę historia rzuciła daleko od ojczyzny. Zresztą jej ojczyzna chwilowo w ogóle nie istniała. Trzej zaborcy podzieliли ją między sobą. Ale o tym księżniczka na razie nie miała pojęcia.

Mała Izabella dorastała otoczona guwernantkami, uczyła się języków, malarstwa i rysunku. Jeździła konno, tańczyła i śpiewała spędzając beztrudne chwile w pałacu na wyspie świętego Ludwika w samym sercu francuskiej stolicy.

Ojcem księżniczki był jeden z najbardziej wpływowych Polaków tamtych czasów – książe Adam Czartoryski. Matką – Anna Zofia z Sapiechów Czartoryska, filantropka, kobieta o złotym sercu i wielkiej cierpliwości. Pałac Hôtel Lambert, w którym mieszkała, był centrum kulturalnym, społecznym i politycznym polskiej emigracji.

Izabella wyrastała na piękną, inteligentną i kompletnie niezainteresowaną pięćdziesięcioletnią kobietą. A że „żyłymi” o ciętych językach nie brakowało, do księżniczki szybko przylgnęła



Bibiana Moraczewska uważała, że dziewczęta powinny kształcić się na równi z chłopcami

latką „lodowatej”. A ona po prostu nie czuła potrzeby romantycznych uniesień, o małżeństwie nawet nie wspominając. Miała znacznie ciekawsze zajęcia.

Książę był jednak innego zdania. Po pierwsze, wiedział, że bez męża (w tamtych czasach) się nie da. Po drugie, miał plan, aby małżeństwo córki stało się także politycznym sukcesem i przyczyniło się do umocnienia dążeń ku wolnej ojczyźnie.

Kandydatów było wielu. Jednym z nich był bratanek Napoleona I, również Napoleon, książę o niezbyt poważnym przydomku „Plon Plon”. Kolejnymi – książe Jerzy Lubomirski i kuzyn Izabelli Władysław Zamojski. Ostatecznie wybór padł na Wielkopolankę Jana Działyńskiego, syna Tytusa. Ten ostatni słynął z zam-

ku w Kórniku, pokaźnej biblioteki i zamiłowania do tyranii, której Jan nie potrafił się przeciwstawić.

Klamka zapadła. W 1857 roku – mimo sprzeciwu – Izabella została panią Działyńską i kilka miesięcy po ślubie przyjechała do Wielkopolski. Zamieszkała z mężem w jego zamku w Gołuchowie. Panna młoda pisała do ojca w listach, że jej nowy dom

**Izabella przed śmiercią założyła ordynację – chciała mieć pewność, że kolekcja nie zostanie rozdzielona i będzie cieszyć pokolenia**



Izabella Działyńska stworzyła wspaniałą kolekcję dzieł sztuki, którą można podziwiać w zamku w Gołuchowie

wygląda „jak siedziba niedużej kasztelanii w średniowieczu, po ataku i zżuceniu”.

Możemy się tylko domyślać, jak czuła się Izabella.

Z dala od rodziny, przyjaciół i ukochanego Paryża, wśród dość jawnie okazującej jej niechęć rodziny męża, ratowała ją sztuka. Kolekcjonerstwem zajęła się jeszcze w Paryżu. Jako dwudziestolatka brała udział w licyta-

**Bibiana angażowała się nie tylko w prace społeczne, brała udział w akcjach zmierzających do odzyskania przez Polskę niepodległości**

cyjach, szukała dzieł, które by ją zachwyciły. Do zamku w Gołuchowie sprowadziła niektóre obrazy i rysunki, pamiątki rodzinne i meble, ale tak na serio zajęła się rezydencją dopiero 15 lat po ślubie. Na początku uciekała z Wielkopolski do Paryża, kiedy tylko mogła.

Po śmierci matki przejęła jej obowiązki w Hôtel Lambert; organizowała niedzielne spotkania i prowadziła pensję dla panien ze zubożałych na emigracji, ale zasłużonych polskich rodów. Świadectwo jej ukoniecznienia dawało szansę na całkiem niezłe dochody guwernantki.

W 1870 roku stała się właścicielką gołuchowskiego majątku. Jan w ten sposób spłacił zaciągniętą u żony pożyczkę, którą przeznaczył na doposażenie

Adrenalina  
inspiruje  
prof. Iwonę  
Mozer -  
Lisewską

str.15

Anna  
Jurksztowicz,  
królowa  
serialowych  
piosenek

str.16-17

Czy Ilona  
Ostrowska  
jako swingers  
ożywi nudę  
mażeńską?

str.18-19